

# rodzina

NR 8  
(1607)  
1997

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● SIERPIEŃ ● CENA 90 gr

## Maryja

Liturgiczne i kościelne święto Wniebowzięcia Maryi, obchodzone 15 sierpnia, kieruje nasze myśli ku Maryi — Matce Jezusa Chrystusa i naszej Matce.

Maryja otrzymała Boże wezwanie: „Oto poczniesz i porodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus”. Były to wielkie słowa. Maryja — Matką Boga. „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Najpiękniejsze to słowa, jakimi kiedykolwiek człowiek odpowiedział Bogu. Ale tak mogła odpowiedzieć tylko Ona, łaski pełna, kochająca Boga i pragnąca w życiu spełniać tylko Jego wolę. Jest służebnicą Pańską. Przeżywa radość zaszczytu, a także cierpienia, zmartwienia, trwogę i boleść wzgardy. Hałsem Jej życia było: kochać i wierzyć. Jej zawdzięczamy to, że Bóg zstąpił na ziemię w widzialnej, naszej ludzkiej postaci, Bóg stał się człowiekiem dzięki Maryi, Bóg przyszedł na ziemię, aby przeżyć nasze życie po ludzku, by nadać każdemu naszemu czynowi wartość nieprzemijającą, nadprzyrodzoną i zbawiającą, by pojednać nas z Bogiem.

Bóg przyszedł na ziemię, aby na niej pozostać już na zawsze: mocą swej łaski, pod postacią chleba i wina, mocą Słowa Bożego. Przyszedł po to, aby wejść w nasze życie, w każdy czyn, by zamieszkać w naszych sercach i duszach. I wszystko to mamy dzięki Maryi, dzięki Jej postawie. Ona jest naszą Matką. „Synu,



Obchodzone w dniu 6 sierpnia święto Przemienienia Pańskiego kieruje nasze myśli ku Chrystusowi, który objawił swą Boską chwałę i wspaniałość majestatu. Przemienienie Jezusa Chrystusa miało miejsce na górze, którą tradycja lokalizuje jako górę Tabor. Na szczyt tej góry Jezus wziął ze sobą także Apostołów, ale tylko trzech: Piotra, Jana i Jakuba. „*A gdy się modlił, zmienił się wygląd Jego oblicza. I przemienił się przed nimi, i rozjaśniło oblicze Jego jak słońce, szaty zaś Jego stały się białe jako śnieg. I oto dwaj mężowie rozmawiali z Nim. A byli to Mojżesz i Eliasz, którzy ukazali się w chwale i mówili o odejściu Jego, jakiego miał dokonać w Jeruzolimie*” (Łk 9, 29-31).

Czytając relacje ewangelistów o cudzie Przemienienia nie dziwimy się, że św. Piotr ujrawszy tak wspaniały widok reaguje żywo, spontanicznie i woła w uniesieniu: „*Panie, dobrze nam tu być; może rozbijemy trzy namioty, jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza, a jeden dla Eliasza*” (Łk 9, 33).



Góra Tabor w Ziemi Świętej

# Przemienienie Pańskie

Mojżesz i Eliasz rozmawiają z Jezusem o czekającej Go męce i śmierci w Jeruzolimie. A więc potwierdzają Jego mesjańskie posłannictwo. Widocznie takiego potwierdzenia potrzebowali Apostołowie. Dla nich autorytet Mojżesza i proroka Eliasza był najważniejszy. Tego wymagała chwila i potrzeba. Zbliżał się bowiem czas, gdy spełnić się miało wszystko, co było zapowiadane przez Stary Testament. Syn Człowieczy, Syn Boży, postawiony będzie przed sądem tego świata. Świat Go nie przyjmie, świat Go odrzuci, świat zaprowadzi Go na krzyż. Spełni się proroctwo: „*Jestem robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa*” (Ps 21, 7). I dlatego w chwili przemienienia na górze Tabor rozlega się głos Ojca, który dał świadectwo swojemu Synowi: „*To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie*” (Łk 9, 35).

Cud przemienienia miał wzmocnić wiarę Apostołów w mesjańskie posłannictwo i w bóstwo Jezusa Chrystusa. I ten cud dał im poznać więcej niż dotychczasowe nauki, jakie im głosił Mistrz z Nazaretu. Naocznie bowiem ujrzeli piękność chwały Bożej. Widzenie to, wywarło na nich wielkie wrażenie. Jeden z nich — św. Piotr — w kilkadziesiąt lat później napisze: „*Nie zmyślonymi baśniami uwiedzeni oznajmiłszy wam moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale byliśmy naocznymi świadkami Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, kiedy do Niego głos taki zabrzmiał ze wspaniałej chwały: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem, Jego słuchajcie.*

*A głos ten z nieba przyniesiony, myśmy słyszeli będąc z Nim na górze świętej. I tak mamy mocniejszą mowę proroctw, której się trzymając jak lampy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czyńcie, dopóki dzień nie zaświta, a jutrenka nie wszędzie w sercach waszych*” (2 P 1, 16-19).

Celem przemienienia było więc także wskazanie, że Jezus jest Nauczycielem i Prawodawcą, którego we wszystkim należy słuchać. Trzeba tu pamiętać o tym, że według nauki starotestamentowej, człowiek miał słuchać we wszystkim tylko Boga. Tymczasem Bóg Ojciec mówi wyraźnie: „*Jego, mego Syna słuchajcie*”. Taka jest wola Ojca.

Mamy słuchać nauki Jezusa Chrystusa. Mamy ją wypełniać w życiu. Przez to mamy podążać do doskonałości, którą osiąga się przez ustawiczną przemianę, ustawiczną odnowę życia, przez ubogacenie osobowości chrześcijańskiej.

Zagadnienie przemiany człowieka ujął krótko i zwięźle św. Paweł, który określił tę przemianę jako przemianę „*w nowego człowieka*”. „*Stary człowiek — według św. Pawła — to człowiek grzechu, człowiek pełen nieprawości, złości, niezgody, podstępności, nienawiści, kłamstwa itp. Tacy właśnie ludzie stają się „obmówcami, zniechęconymi przez Boga, kłótliwymi, wyniośli, pysznymi, wynalazcami nowych zbrodni, nieposłusznymi rodzicom, bezrozumnymi, nieukładnymi, bez miłości, bez spokoju, bez miłosierdzia*” (Rz 1, 30-32). Chrześcijanin ma być inny. Ma porzucić styl życia właściwy „*staremu,*

grzeszemu człowiekowi”. Chrześcijanin ma żyć jako odnowiony, odrodzony, jako „*nowy człowiek*”. Ta łaska i ta możliwość jest mu już dana w sakramencie chrztu świętego. Wtedy następuje niejako wszczęcie w Chrystusa. Od tej pory mamy być dobrym drzewem, przynoszącym dobre owoce. Mamy ustawicznie dążyć do doskonałości, ustawicznie przemieniać się na lepsze.

Kiedyś, a miało to miejsce podczas kazania Jezusa Chrystusa na górze, padły słowa: „*każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce*” (Mt 7, 17). Po owocach, czyli po naszych czynach, poznają inni to, czy jesteśmy ludźmi wiary, czy dokonuje się w nas przemiana w nowego człowieka, czy słuchamy we wszystkim Jezusa Chrystusa, czy wypełniamy Jego wolę, która jest wolą samego Boga Ojca.

W dniu święta Przemienienia Pańskiego zastanówmy się więc nad swym wizerunkiem chrześcijanina. Niech każdy z nas zada sobie pytania, na które szczerze w duchu odpowie: Jakie są owoce naszego życia? Może nie są to w ogóle owoce, a tylko liście, w dodatku zwiędłe i pożółkłe? Może są to owoce cierpkie i gorzkie? Jeżeli tak, nie upadajmy na duchu. Prośmy całym sercem naszego Pana, Jezusa Chrystusa, by pomógł nam w naszym cudownym przemienieniu. Byśmy zdołali przemienić nasze serca i nasze postępowanie. Prośmy, aby owocem naszego cudownego przemienienia były: „*miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie*” (Ga 5, 22).

Takiej właśnie przemiany potrzeba nam wszystkim. Takiej też przemiany oczekuje i żąda od nas sam Bóg. „*Albowiem wola Boża jest uświęcenie wasze*” (1 Tes 4, 3).

# LIST PASTERSKI

## Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego do Kapłanów i Wiernych

### Umiłowani w Chrystusie Panu Kapłani i Społeczności Polskokatolicka,

W początkach lipca br. naszą Ojczyznę — Polskę dotknęła wielka tragedia powodzi. Ten kataklizm dotknął kilkanaście województw skupionych w dorzeczach Odry i Wisły. Wystąpiły też z brzegów mniejsze rzeki i potoki. Spiętrzona fala potopu, przekraczająca nawet o kilka metrów stan alarmowy, z wielką siłą zalewała wsie, miasta i pola, niszcząc doszczętnie cały dobytek zgromadzony wysiłkiem ciężkiej pracy nieraz całych pokoleń. Oglądamy telewizyjne reportaże, widzimy tę ludzką tragedię, która spowodowała niewyobrażalne straty przez ten kataklizm tysiąclecia. Jesteśmy dogłębnie wstrząśnięci, obrazy te wyciskają nam z oczu łzy, a z serca, tak jak dotkniętym tą tragedią, wyrywa się jęk rozpaczny — Boże! Boże!

W tym nieszczęściu ponownie, tak jak to bywało zawsze w historii naszego Narodu, ożywił się duch spontanicznej społecznej solidarności oraz wychodzenia naprzeciw ludziom potrzebującym.

Zorganizowano różne akcje społecznej pomocy: rzeczowej, finansowej i samarytańskiej, by choć trochę ulżyć losowi powodzi, by w tym wielkim nieszczęściu i tragedii nie byli sami. Jak mnie informowano, nasi wierni i parafie pod przewodnictwem swych duszpasterzy również organizowali i nadal organizują różne akcje pomocy. Za ten odruch chrześcijańskiego i polskiego serca Wam i wszystkim ludziom dobrej woli niech wynagrodzi i błogosławi na każdy dzień życia Wszechmogący Bóg.

Jak wiemy z informacji różnych instytucji państwowych i obrad Parlamentu i jak sami obserwujemy, skutków tego wielkiego kataklizmu nie da

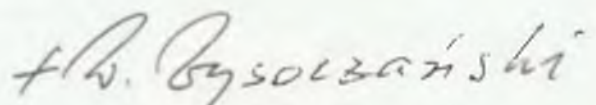
się tak łatwo i szybko usunąć i naprawić, gdyż straty są niewyobrażalne, zniszczona została cała infrastruktura. Będzie to wymagało wielkich nakładów finansowych i wielu lat wysiłku i wytężonej pracy. Są rodziny, którym ten kataklizm zniszczył i zabrał wszystko, pochłonął też wiele ludzkich śmiertelnych ofiar.

Dziękując Wam, Umiłowani, za wyjście z sercem naprzeciw tej ludzkiej tragedii, która dotknęła wielu naszych współziomków, zachęcam do włączania się nadal, na następne lata i spieszenie z różnorodną pomocą w miarę Waszych możliwości, by „ocierać łzy płaczącym” — pamiętając na słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnie uczyniliście...” Mt 25, 31-46. Niech ten czas będzie czasem ludzkich serc i ludzkiej solidarności oraz bratniej pomocy.

Szczególnie wyczulam Was Kapłanów-Duszpasterzy, abyście byli liderami wszystkich społecznych inicjatyw na rzecz pomocy powodziom, abyście pamiętali o zanoszeniu modlitw szczególnie w czasie modlitwy powszechnej tak za dotkniętych nieszczęściem, jak również za tych, co spieszą pomocą.

W tych samarytańskich poczynaniach niech Wam błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty.

Warszawa, dn. 18 lipca 1997 r.



Biskup prof. dr hab. WIKTOR WYSOCZAŃSKI  
ZWIERZCHNIK  
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO w RP

Dwie miejscowości: Żagań i Zielona Góra to parafie, w których duszpasterzuje ks. mgr Stanisław Stawowczyk. W pierwszej z nich od wielu już lat, w drugiej — w Zielonej Górze — od pierwszej niedzieli adwentu 1995 roku. Obie parafie oddalone są od siebie o 50 km. Jednak nie stanowi to problemu, ponieważ w każdej z nich prowadzone jest systematyczne duszpasterstwo. Nietrafne to zadanie dla księdza, szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Tym bardziej, że od początku przejęcia drugiej parafii, ksiądz proboszcz odprawia w niej Msze św. i inne nabożeństwa również w tygodniu. Miesiąc maj szczególnie bogaty był w uroczystości, jakie miały miejsce w obu parafiach.

3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, odbyła się doroczna patronalna uroczystość. W tej maryjnej parafii, na prośbę ks. proboszcza i wspólnoty parafialnej, ks. biskup ordynariusz wrocławski Wiesław Skołucki nadał wezwanie Matki Bożej Królowej Polski. Już po raz drugi, zielonogórska społeczność świętowała swoje patronalne Święto. Jak zwykle przy tej okazji, ks. proboszcz Stanisław Stawowczyk zaprosił wszystkich kapłanów z dekanatu zachodniego. W odświętnie przystrojonej świątyni, odprawiona została uroczysta Msza św. koncelebrowana. Po Mszy św. odprawiono nabożeństwo majowe, dziękując Matce Bożej Królowej Polski i Jej Synowi za otrzymane łaski.

Następnego dnia tym razem w Żaganiu w Parafii Podwyższenia Krzyża św. miała miejsce uroczystość I Komunii św., oraz rocznica I Komunii św. dla tych dzieci, które po raz pierwszy przed rokiem przystąpiły do stołu Pańskiego. Co roku w najpiękniejszym miesiącu w roku, dzieci z tej parafii przystępują do sakramentu Eucharystii. Dzień wcześniej, w sobotę, przystąpiły do spowiedzi św. Tutaj również w odświętnie przystrojonym kościele dzieci I Komunię i rocznicowe, wraz z rodzicami, rodzeństwem, rodzinami, chrzestnymi, zgromadziły się przed kościołem. Po uroczystym powitaniu ks. proboszcz



Kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Zielonej Górze



Przekazanie parafii w Zielonej Górze, przez ks. bpa Wiesława Skołuckiego, nowemu proboszczowi ks. mgr. Stanisławowi Stawowczykowi

Zielona Góra. Wierni podczas uroczystości



wprowadził dzieci przed ołtarz, gdzie po raz pierwszy w życiu w pełni uczestniczyły we Mszy św. karmiąc się Ciałem Pańskim. Liturgię przygotowały dzieci uczęszczające na lekcje religii, prowadzone od lat w parafii. Najważniejszy moment podczas całej uroczystości, to spotkanie z Panem Jezusem. Komunię św. dzieci przyjęły pod postacią chleba i wina. Po Mszy św. podziękowały pięknym wierszykiem ks. proboszczowi, rodzicom, rodzeństwu, chrzestnym i całej społeczności parafialnej, tak licznie zgromadzonej na Mszy św. W godzinach popołudniowych, po powrocie księdza proboszcza z Zielonej Góry, odprawione zostało nabożeństwo majowe i powierzono dzieci opiece Matki Bożej Królowej Polski.

Trzecia podniosła uroczystość jaka miała miejsce w maju, to nabożeństwo ekumeniczne o jedność chrześcijan. Odprawione zostało w Żaganiu. Od kilku lat w tygodniu poprzedzającym Uroczystość Zesłania Ducha Św. w Zielonej Górze, wierni z różnych Kościołów Chrześcijańskich wraz z duchownymi gromadzą się w swoich świątyniach na wspólnej modlitwie. To właśnie Zielone Świątki są oczekiwaniem na Ducha Św., który ma połączyć na nowo podzielone Kościoły i wspólnoty chrześcijańskie szczególnie w obliczu nadchodzącego 2000 roku chrześcijaństwa. Przez cały tydzień, codziennie w innym Kościele, miało miejsce nabożeństwo ekumeniczne. W tym roku, zielonogórskie nabożeństwo w Kościele Polskokatolickim zostało odprawione w Żaganiu.

W czwartek 18 maja o godz. 17, przedstawiciele pięciu Kościołów spotkali się na nabożeństwie Słowa Bożego. Przewodniczył gospodarz uroczystości ks. Stanisław Stawowczyk — proboszcz miejscowej parafii Polskokatolickiej. Na początku nabożeństwa w bardzo ciepłych i serdecznych słowach powitał gości przybyłych do Jego parafii. Byli to miejscowi księża z Kościoła Rzymskokatolickiego w

cd. na str. 10



Kościół pw. Podwyższenia Krzyża św. w Żaganiu



Wierni podczas Mszy św.

Pamiętka I Komunii św. Wspólna fotografia przed kościołem w Żaganiu



# Dom Naszej Pani



Ostatnie lata swego życia na ziemi Maryja spędziła w Efezie. Tam też właśnie mieszkał św. Jan Apostoł, umiłowany uczeń Chrystusa, któremu Pan powierzył swą Matkę w opiekę, wypowiadając przed śmiercią krzyżową słowa: „*Oto matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do swego domu* (J 19, 27). W Efezie św. Jan napisał Ewangelię, tam też zmarł i został pochowany.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jakie mogły być losy życia Najświętszej Maryi Panny po Wniebowstąpieniu Jezusa. Należy w związku z tym przypomnieć o gwałtownych prześladowaniach, jakie spotkały apostołów ze strony Sanhedrynu, czyli najwyższej rady żydowskiej, i trybunału sądowego, który wydał wyrok śmierci na Pana Jezusa.

Wkrótce po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa Sanhedryn rozpoczął krwawe prześladowania apostołów, w wyniku których apostołowie Piotr i Jan zostali prawie natychmiast uwięzieni (Dz 4, 1-22; 5, 17-42). W roku 37 diakon Szczepan został ukamie-

nowany (Dz 7, 54-60), a w roku 42 — św. Jakub Apostoł (brat św. Jana) został zamordowany przez Heroda Agryppę I. W tych warunkach nie do pomyślenia było, aby św. Jan, któremu została powierzona opieka nad Najświętszą Maryją Panną, miał pozostać w Jerozolimie i narazić Ją na niebezpieczeństwa i kłopoty, a może nawet i podobny los, jaki spotkał Jej Syna. Jest więc jak najbardziej prawdopodobne, że św. Jan Apostoł razem z Najświętszą Maryją Panną opuścili w 37 roku Jerozolimę, udając się do Azji Mniejszej, i zamieszkali w Efezie.

Dowodem, potwierdzającym stały pobyt Najświętszej Maryi w Efezie, jest tradycja lokalna. Według niej około 10 km na wschód od Efezu leży miasto Kirkince, które w roku 1892 było zamieszkałe przez ok. 4 tys. Greków, ostatnich potomków efejskich chrześcijan. Ich przodkowie zostali zmuszeni do schronienia się w Kirkince w XI wieku z powodu inwazji Turków Seldżuckich. Ludzie ci każdego roku w dniu 15 sierpnia gromadzili się na górze Ala Dag w małej kaplicy, nazwanej przez nich „Panaya Kapulu”, to znaczy „Dom Naszej Pani”. Chrześcijanie z Kirkince schodzili się do tej kaplicy, by przypomnieć sobie miejsce, gdzie żyła i zakończyła swe doczesne życie Matka Jezusa, by uroczystie obchodzić pamiątkę Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny.

Doroczne pielgrzymki na to miejsce odbywają się od niepamiętnych czasów. Świadczą one, że Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny zostało zapamiętane jako wielkie wydarzenie, mające miejsce właśnie w Efezie, w okresie wczesnego chrześcijaństwa. Przypomnijmy też, że ówczesna gmina chrześcijan efeskich — z obawy przed Żydami i poganami — trzymała w ścisłej tajemnicy prawdę o zamieszkaniu Maryi w odosobnieniu i ukryciu na górze Ala Dag, aby uchronić Ją przed przykrościami.

W listopadzie 1890 r. tradycja z okolic Kirkince nieoczekiwanie otrzymała poparcie. Siostry Miłosierdzia, pracujące we francuskim szpitalu w Izmirze (dawnej Smyrnie), otrzymały książkę pt. „Życie Błogosławionej Panny” napisaną przez zakonnicę Annę Katarzynę Emmerich (1774-1824). Po jej przeczytaniu uwierzyły temu, co autorka w niej napisała. Opisała ona dom, w którym spędziła ostatnie lata życia Matka Jezusa, wskazała dokładnie jego położenie. Trzeba tu zaznaczyć, że niemiecka zakonnica Katarzyna Emmerich nigdy nie opuściła swojego klasztoru w Dulmen w Nadrenii (Niemcy), nigdy nie była w Efezie i nie mogła widzieć osobiście ruin tego domku. Wszystko, co napisała, zostało jej objawione, dzięki czemu utożsamia-

no stare ruiny z „Domem Naszej Pani” i poznano je.

W lipcu 1891 r. księża ze Zgromadzenia Św. Wincentego pod przewodnictwem ks. Junga udali się do Efezu, by sprawdzić rzecz na miejscu. Sceptycznie odnosili się do możliwości znalezienia rzeczy, opisanych przez Katarzynę Emmerich, pragnęli jednak zaspokoić ciekawość sióstr i swoją. W dwa dni po ich przybyciu w rejon góry Ala Dag odkryli wśród lasów ruiny domku — obecnie znanego jako „Panaya Kapulu”. Ku swemu zaskoczeniu stwierdzili, że miejsce i wygląd ruin zgadzają się pod każdym względem ze szczegółowym opisem, podanym przez Katarzynę Emmerich. Dwie następne wyprawy naukowe w ciągu najbliższych miesięcy potwierdziły znane już fakty: wiele osób uwierzyło, że to był faktycznie Dom Maryi — Matki Jezusa Chrystusa.

W roku 1892 Superior Lazarystów Poulin powziął decyzję, aby zaznajomić świat z tym wielkim odkryciem. Przez swoje liczne i dobrze udokumentowane pisma zasłużył na miano „apostoła Panaya Kapulu”. W dniu 21 stycznia 1892 r., dzięki hojności Marii de Mandat — dyrektorki szpitala — Lazaryści stali się właścicielami i zarządcami tego sanktuarium.

Od roku 1896 do 1914, do Domu Maryi odbywały się regularne pielgrzymki, przerwane do roku 1948. W kwietniu 1951 r. rząd turecki zdecydował rozwinąć program udostępnienia zabytków zarówno pogańskich, jak i chrześcijańskich, dla turystów.



Koronacja Najświętszej Maryi Panny po Jej Wniebowzięciu (obraz z XVII w.)

Z tego też względu zbudowano drogę z Selcuk na szczyt góry Ala Dag do „Domu Naszej Pani”. Starożytna droga, którą według tradycji chodziła NMP, przykra i męcząca, aktualnie nie jest używana.

W dniu 6 maja 1951 r. arcybiskup Izmiru (Smyrny) oficjalnie założył „Stowarzyszenie Domu Maryi”. Stowarzyszenie to ma na celu utrzymanie kaplicy i terenu w należyтым stanie. Ten cenny zabytek mógł zupełnie zniknąć z powierzchni ziemi, jednak Opatrzność Boża sprawiła, że został zachowany i odbudowany. Dom ten położony na wysokości 460 metrów nad poziomem morza, po odbudowaniu nie stracił z istotnych cech znamienych czasom starożytnym, które Katarzyna Emmerich na podstawie objawień tak precyzyjnie opisała. Liczni goście i naukowcy, którzy odwiedzili to miejsce wciąż są zadziwieni podobieństwem opisu i rzeczywistym wyglądem budynku. Fundamenty sięgają pierwszego wieku, a wszystkie jego mury są nadbudowane na reszcie domu. Dom ten zbudowano z kamienia, w stylu bizantyjskim i w takim samym stylu został odbudowany. Ten dom jest szanowany zarówno przez mahometan, jak i przez chrześcijan.

Ponieważ Pismo Święte nie podaje żadnych szczegółów ostatniego pobytu Najświętszej Marii Panny na ziemi, ani daty Jej śmierci i miejsca, z którego została zabrana z tej ziemi, dlatego słynny mariolog francuski, Jean Jacques Nicolas (żyjący w ubiegłym wieku) był zdania, że Maryja zmarła w Jerozolimie i pogrzebana została w Getsemanii. Wywody swe oparł autor na apokryfach, a więc Księgach o treści wątpliwej historycznie. Prawdopodobnie jednak Najświętsza Maryja Panna ostatnie lata swego życia spędziła w Efezie, a nie w Jerozolimie.

Według Katarzyny Emmerich Najświętsza Maryja Panna mieszkała 9 lat w Efezie, a w międzyczasie była jeden raz w Jerozolimie, ale wróciła do Efezu i zmarła w nim w wieku 64 lat.

W części „Domu Naszej Pani” przeznaczonej na sypialnię zachowała się w stanie oryginalnym posadzka, na której stało łóżko, w którym prawdopodobnie Maryja zakończyła życie. Ponieważ do tej pory nie znaleziono Jej grobu, można przypuszczać, że z tego miejsca odeszła do Pana. Kościół Syryjski, Jakobicki zawsze przyjmował i obecnie przyjmuje podanie efeskie, odnośnie do Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W naszych czasach dwóch papieży odwiedziło „Dom Naszej Pani”: papież Paweł VI i Jan Paweł II. Papież Jan Paweł II odprawił Mszę św. w Domku Najświętszej Maryi Panny i wygłosił homilię, w której powierzył Matce Bożej losy Kościoła.



Ks. Biskup prof. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła udziela błogosławieństwa

jazdowych, jako że nawet główne arterie miasta są o tej porze „zakorkowane”, świątynię wypełnił wierny lud. Przybyli też duchowni z innych Kościołów: ks. prof. Michał Czajkowski (Kościół Rzymskokatolicki), ks. prof. Zachariasz Łyko (Kościół Adwentystów), ks. mitrat Anatol Szydłowski (Kościół Prawosławny), ks. dr Włodzimierz Nast (Kościół Luterski), ks. dr Dawid Williams (Kościół Anglikański). Towarzystwo Biblijne reprezentowała pani dyr. Barbara Enholc-Narzyńska, która podczas nieszporów wygłosiła słowo rozważania na temat poświęcony roli Pisma Świętego w życiu codziennym człowieka wierzącego.

Kościół Polskokatolicki reprezentowali: ks. prof. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła i Ordynariusz Diecezji Warszawskiej, ks. infułat dr

Nieszporom, tej wspaniałej, wieczornej modlitwie Kościoła, przewodniczył ks. infułat T. Wójtowicz, który na wstępie powitania powiedział m.in.:

„Wysłuchani w słowa Pisma Św., »błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie« (Mt 21, 9), »błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je« (Łk 11, 28) przybyliśmy po to, aby wspólnie z braćmi i siostrami z innych Kościołów chrześcijańskich uwielbić Boga Wszechmogącego, aby Mu podziękować za dar słowa Bożego, za to, że stale przemawia do człowieka, a szczególnie za to, że tak zaufał człowiekowi, że nam, ludziom, chrześcijanom, powierzył kontynuowanie dzieła pojednania. Obowiązek jednania, posłannictwo utrzymywania przyjaźni człowieka z Bogiem, utrzymywania i układania stosunków między ludź-



Od lewej stoją: ks. prof. Michał Czajkowski (Kościół Rzymskokatolicki), ks. prof. Zachariasz Łyko (Kościół Adwentystów Dnia Siódmego), ks. mitrat Anatol Szydłowski (Kościół Prawosławny), ks. kanonik dr David Williams (Kościół Anglikański), ks. superintendent Zbigniew Kamiński (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny), ks. dr Włodzimierz Nast (Kościół Ewangelicko-Augsburski)



Wierni podczas nieszporów

## Nabożeństwo Ekumeniczne w Katedrze Warszawskiej

Praktycznie przez cały maj odprawiane były na terenie Warszawy, w różnych Kościołach, nabożeństwa ekumeniczne związane z Ekumenicznymi Dniami Biblijnymi.

W katedrze warszawskiej Kościoła Polskokatolickiego takie nabożeństwo, a ściślej — nieszpory, poszerzone o czy-

Słowo Boże czyta ks. dr Włodzimierz Nast



tanie biblijne i modlitwy powszechne — zostały odprawione 21 maja (środa), o godz. 18, a treść ich skupiała się wokół zdania (hasła) wyjętego z II Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian — „Bóg powierzył nam słowo pojednania”.

Mimo że był to zwykły dzień tygodnia, mimo trudności do-

Słowo Boże czyta ks. prof. Zachariasz Łyko



Tomasz Wójtowicz — Wika-riusz Generalny Diecezji Warszawskiej, a zarazem proboszcz parafii katedralnej; ks. mgr Ryszard Dąbrowski — kanclerz Kurii Biskupiej, ks. mgr Marian Madziar — proboszcz parafii pw. Dobrego Pasterza w Warszawie, ul. Modlińska 205 i ks. mgr Andrzej Gontarek.

Słowo Boże czyta Kamińska



mi, między Kościołami — na płaszczyźnie przyjaźni, opartej o prawdę, miłość, sprawiedliwość — tę indywidualną i społeczną, to więcej niż obowiązek i przywilej dany nam przez samego Boga, to zaszczytne zadanie i uczest-

W imieniu Towarzystwa Biblijnego w Polsce przemówiła p. dyr. Barbara Enholc Narzyńska



nictwo w zbawczym Bożym dziele. Aby z tego zadania należycie się wywiązać, trzeba nam stale na nowo otwierać Księgę Słowa Bożego — Pismo Święte, zgłębiać treść tego Słowa i tym Słowem kierować się w życiu, we wszystkich jego wymiarach i aspektach. Pismo Święte — to Bóg, który do nas przemawia, to Chrystus, stale do nas mówiący i stale wśród nas obecny. Otwórzmy się więc na działanie w nas Boga, i na to działanie odpowiedzmy gotowością służby na rzecz pojednania”.

Uczestnicy nabożeństwa uczestnieni zostali nieszporami,

wspaniałymi melodiami wezwani, Kapitulum, śpiewem Psalmów poprzedzonym krótkim komentarzem do każdego z nich, i dostojnym Magnificat, którego treść i melodia wznosiła się do niebios wśród wonności okadzanego w tym czasie kadzidłem ołtarza.

Była to prawdziwa uczta duchowa, po mistrzowsku przygotowana i przeprowadzona przy udziale asysty, lektorów, scholi i wiernych przez gospodarza parafii, ks. inf dr. Tomasza Wójtowicza.

Za wszystko, także za skromną agapę po nabożeństwie, niech będzie Bogu chwała, cześć i uwielbienie.

# Majowe uroczystości w Żaganiu i Zielonej Górze

cd. ze str. 4-5

osobach ks. prałat — proboszcz Rafał Zięciak, ks. kapitan Zbigniew Kłusek kapelan parafii garnizonowej z Zielonej Góry, ks. Dariusz Lik z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. Antoni Habura z Kościoła Prawosławnego, ks. Włodzimierz Świrydziuk z Kościoła Chryścijan Baptystów oraz z Żar ks. Andrzej Dyczek z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Nie mogło oczywiście zabraknąć ks. Władysława Puszczynskiego, Przewodniczącego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej w Zielonej Górze, z Kościoła Polskokatolickiego. Przybyli również wierni bratnich Kościołów. Zwyczajem już jest, że każdy duchowny czynnie uczestniczy w nabożeństwie, czytając Słowo Boże, oraz inne modlitwy. Kazanie w tym roku, wygłosił wspomniany już ks. Andrzej Dyczek, reprezentujący Kościół Ewangelicko-Augsburski z Żar. Wyznanie wiary odmówił ks. kapelan z Kościoła rzymskokatolickiego, a modlitwę wiernych ks. prałat również z Kościoła rzymskokatolickiego. Po odmówieniu modlitwy Pańskiej i przekazaniu znaku pokoju przemówił Przewodniczący PRE ks. Władysław Puszczynski. Na zakończenie ks. proboszcz bardzo serdecznie podziękował wszystkim duchownym za udział w nabożeństwie ekumenicznym a szczególnie za wspólną modlitwę kierowaną do Ducha Św. o jedność podzielonego Kościoła. Serdeczne podziękowanie skierował również do wiernych, szczególnie z bratnich Kościołów Chryścijańskich. Błogosławieństwo Boże udzielił ks. prałat z Kościoła rzymskokatolickiego, które zakończyło piękną i podniosłą uroczystość w żagańskiej parafii.

Pouroczystości w kościele, gospodarz zaprasza przybyłych duchownych — gości na agapę. To modlitewne spotkanie, jak również wspólny posiłek, nie tylko zbliża do siebie podzielone Kościoły, ale również wytwarza się przez to braterstwo miłości, zrozumienia i wzajemnego poszanowania.



Od lewej: ks. Antoni Habura — Kościół Prawosławny, Ks. kapitan Zbigniew Kłusek — Kościół Rzym.-Kat., Ks. Andrzej Dyczek — Kościół Ewangelicko-Augsburski, ks. Władysław Puszczynski — Kościół Polskokatolicki, Przewodniczący P.R.E. w Zielonej Górze



Od prawej: Ks. Włodzimierz Świrydziuk — Kościół Chryścijan Baptystów, Ks. Dariusz Lik — Kościół Ewangelicko-Augsburski, ks. Prałat Rafał Zięciak — Kościół Rzymskokatolicki, ks. Stanisław Stawowczyk — Kościół Polskokatolicki, proboszcz parafii w Żaganiu

Niech zbliżający się Rok 2000 będzie widzialnym znakiem jedności Kościoła o którą tak usilnie Boga prosimy nas Rodak Jan Paweł II. Posłużę się słowami Jego Świątobliwości wypowiedzianymi w modlitwie na rozpoczęcie pierwszego roku przygotowań

do wielkiego jubileuszu. „Jezu, źródło jedności i pokoju, umocnij więc wspólnoty w Twoim Kościele, ożyw działalność ekumeniczną, aby wszyscy Twoi uczniowie, mocą Twojego Ducha, stali się jedno”.

ks. S.T.



Egipt był jedną z ważniejszych prowincji chrześcijaństwa w świecie antycznym, zaś Aleksandria — głównym ośrodkiem misyjnym christianizacji ziem rozciągających się wzdłuż Nilu aż po Etiopię. Gdy w IV w. n.e. biskup jej uzyskał tytuł patriarchy, Aleksandrię obdarzono mianem „drugiego Rzymu”, rywalizującego o prymat z Konstantynopolem. Spory na temat doktryny monofizytyzmu, uznającej jedynie boską naturę Chrystusa oraz narastające sprzeczności pomiędzy miejscową ludnością a obcą administracją bizantyjską, dokonały podziału Kościoła w ziemi egipskiej. Zhellenizowana część ludności opowiedziała się za Konstantynopolem, tworząc ortodoksyjny patriarchat melchicki. Autochtoniczna ludność Egiptu — po potępieniu na soborze chalcedońskim w 451 r. monofizycznych błędów aleksandryjskiego patriarchy Dioskura — zerwała z Bizancjum i usunąwszy z liturgii język grecki, stworzyła odrębny Kościół. Zwie się go koptyjskim lub kościołem św. Marka od imienia ewangelisty — krzewiciela chrześcijaństwa na ziemi Egiptu, który poniósł śmierć męczeńską w Aleksandrii w 68 r. Warto przypomnieć, że Egipt dał chrześcijaństwu również „ojca monastycyzmu” — św. Antoniego, zwanego Wielkim w odróżnieniu od europejskiego imiennika z Padwy.

# Kościół w ziemi egipskiej

Jeszcze w późnym średniowieczu zasięg Kościoła koptyjskiego był daleki, obejmujący Sudan i Etiopię, choć wcześniej uległ on izolacji: najpierw przez zwalczające go Cesarstwo Bizantyjskie, następnie wskutek najazdu Arabów w VII w. i Turków w XVI w. Pod ich rządami Koptowie — jako monoteiści — cieszyli się względną tolerancją religijną, choć okresowo podlegali falom islamizacji i represji. Zarówno hierarchowie, jak i zwykli wyznawcy, chronili się wówczas w pustynnych klasztorach, lecz pewna część ludności koptyjskiej pozwoliła się przemocą zislamizować, zapewniając sobie w ten sposób możliwość awansu społecznego w państwie muzułmańskim. Wówczas to przeniesiono stolicę patriarchy z Aleksandrii do Kairu. Ten stan rzeczy trwał do momentu załamania się Imperium Tureckiego w początkach naszego stulecia.

Nazwa Koptów i ich Kościoła pochodzi od słowa „kibt” — arabskiego zniekształcenia greckiego „Aigypthos” (Egipcjanie), a oni sami uważają się za „bezpośrednich potomków ludu faraonów”. Stworzyli bogatą sztukę, zwłaszcza sakralną, rozwijającą się do najazdu Arabów oraz literaturę w rodzimym języku późnoegipskim (koptyjskim), konkurującym z arabskim jeszcze w XVI w. Tą bogatą spuścizną kulturalną przechowały licznie rozsiane na terenie Egiptu klasztory koptyjskie.

Martwy już język koptyjski pozostaje nadal językiem liturgicznym egipskich chrześcijan, choć od 1000 r. używany jest także język arabski, i tym ostatnim posługują się oni na co dzień. Wierzenia i obrzędy niewiele odbiegają od wczesnochrześcijańskich rytów Egiptu: chrztu udziela się przez zanurzenie, pierwszą spowiedź odbywa się w dwudziestym piątym roku życia, zachowano obrzezanie i świątynie sobót. Po każdej chorobie udziela się sakramentu namaszczenia, w ciągu roku odbywa się pięć wielkich postów. Kościół zachował ustrój episkopalny, a jego hierarchów wybiera się dożywotnio spośród zakonników.

Rezydujący nadal w Kairze patriarcha aleksandryjski przewodniczy synodowi, złożonemu z 37 biskupów. Podlega mu 11 metropolii i 31 diecezji, a prócz hierarchów egipskich również erarchowie w Jaffie, Jerozolimie, Sudanie (Chartum), biskup koptyjskiej diaspory w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz biskup tytularny Johanesburga w RPA. Koptyjski Kościół Etiopii zyskał samodziel-

ność (autokefalię), a jego 10 milionów wiernych używa w liturgii wyjątkowo własnego języka ge'ez.

Poza tym w Egipcie istnieje katolicki Kościół koptyjski (nicki), powstały na soborze florenckim w 1439 r., z odrębną organizacją, stworzoną przez papieża Leona XII pod koniec ubiegłego wieku. Koptyjscy unicy tworzą społeczność wyznaniową liczącą dziś około 140 tysięcy wiernych pod przewodnictwem własnego patriarchy aleksandryjskiego. Podlegają mu cztery diecezje egipskie. Prócz nich, na terenie Egiptu funkcjonuje też koptyjski Kościół ewangelicki, zwany „Synodem Nilu”.

Trudne jest ustalenie, ilu koptów zamieszkuje dziś Egipt. Oficjalne dane mówią o 3,5 miliona, sami Koptowie twierdzą zaś, że jest ich 6-7 milionów, co stanowi ok. 17% ludności kraju. Jeśli nawet przyjąć dane oficjalne, to w ciągu ostatnich 15 lat liczba Koptów zwiększyła się dwukrotnie. Przyczyną tego jest wielodzietność rodzin koptyjskich i ich silne podstawy religijno-moralne. Wprawdzie islam również kładzie nacisk na trwałość rodziny i wielodzietność, lecz mimo to muzułmanie obserwują z niepokojem wzrost liczby Koptów, uważanych za element obcy ich świata.

Wykształceni, operatywni i dobrze znający miejscowe stosunki Koptowie od wieków chętnie byli wykorzystywani przez Arabów w handlu, rzemiośle, a nawet w administracji państwowej. Jednakże, wbrew oficjalnym stwierdzeniom, że Egipt pozostaje wzorcowym przykładem harmonijnego współżycia chrześcijan i muzułmanów, wzajemne stosunki dalekie są od doskonałości, a życie codzienne nie jest wolne od napięć.

Ogromną masę ludności koptyjskiej stanowią rodziny najuboższe, w których do pracy posyła się nawet 8-10 letnie dzieci. Nader znamienny jest przykład z Kairu — większość tamtejszych śmieciarzy to chrześcijanie. Ze względu na przynależność wyznaniową dyskryminuje się Koptów przy obsadzaniu wyższych stanowisk — szef kairskiego ministerstwa spraw zagranicznych Butros Ghali — jako Kopt — nie może uzyskać nominacji na ministra. Chociaż rząd łoży ostatnio znaczne sumy na budowę tysiąca nowych meczetów, coraz trudniej jest uzyskać fundusze na budowę świątyń chrześcijańskich.

Na niższych szczeblach społeczeństwa napięcia etniczno-wyznaniowe występują częściej i silniej. W ciągu lat siedemdziesiątych i początków lat osiemdziesiątych mnożyły się akty terrorystyczne wobec Kościoła koptyjskiego i jego wyznawców. Wierni spotykali się na co dzień ze zniewagami i szykanami. Za prześladowania te odpowiedzialne były tzw. „Bractwa Muzułmańskie” i tajna organizacja „Dżihad” (oznacza to dosłownie „świętą wojnę”), którzy w Aleksandrii i miastach prowincjonalnych Górnego Egiptu doprowadzili do częstych starć z miejscowymi chrześcijanami. Koptowie nie rozumieją przyczyn tej wrogości, tym bardziej, że w chwilach zagrożenia bytu państwowego i narodowego okazywali zawsze lojalność i stawali w jednym szeregu z muzułmanami.

Patriarcha koptyjski cieszy się wielkim autorytetem nie tylko jako zwierzchnik Kościoła, lecz również jako „etnarcha” — przywódca społeczności etnicznej. Współcześnie, choć sytuacja nie jest całkowicie normalna, Koptowie odczuwają względny spokój. Ich Kościół jest zdecydowany na prowadzenie dzieła ekumenizacji na gruncie egipskim w imię pokojowego współistnienia dwóch wyznań.

# W 53 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

## Zamiast komentarza

Organizacja „małego sabotażu” (która od grudnia 1940 r. przyjęła nazwę „WAWER”) rodziła się stopniowo już od klęski wrześniowej 1939 r., w miarę powstawania pierwszych organizacji konspiracyjnych, skierowanych przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, takich jak „Służba Zwycięstwu Polski” (SZP), „Szare Szeregi” (konspiracyjny Związek Harcerstwa Polskiego) czy „Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (PLAN) i inne.

Pomimo terroru i masowych wyroków śmierci, wykonywanych na ludności cywilnej, Niemcom nie udało się zastraszyć mieszkańców Warszawy. Niemal z dnia na dzień coś się zmieniło w ich postawie, zmieniła się także atmosfera w mieście. Zadecydowała o tym błąha z pozoru rzecz — samorzutna i ledwo dostrzegalna dotychczas inicjatywa oporu na hitlerowską przemoc i propagandę nabrała nagle rozmachu, masowego niemal charakteru.

Na urzędowych obwieszczeniach niemieckich i na plakatach propagandowych zaczęły się pojawiać, i to od razu w całym mieście, małe nalepki z tekstem, pisanym na maszynie, odbijanym na dziecięcej drukarence. Treścią tych krótkich, lapidarnie sformułowanych napisów była dość niewybredna zazwyczaj kpina z okupanta. Ta forma walki z propagandą hitlerowską przybrała na sile, dając od razu widoczne rezultaty.

„Mały sabotaż” ofiarnie toczył walkę z okupantem aż do pamiętnej, sierpniowej godziny „W”. Od samego początku wszystkie akcje sabotażu, dywersji, propagandy antyniemieckiej starano się dokumentować kamerą fotograficzną i filmową. Należało jednak przedtem wyszkolić kandydatów na konspiracyjnych fotoreporterów i operatorów filmowych. Zostali zwerbowani profesjonalści oraz ochotnicy, których trzeba było przygotować do pracy w warunkach tajnej działalności, w warunkach stałego zagrożenia utraty życia.

W programie szkolenia kładziono duży nacisk na wyrobienie szybkiej orientacji we wszystkich sytuacjach i warunkach „polowych” oraz zaradności. Na ćwiczenia praktyczne wyznaczano „zadania bojowe”, polegające głównie na wykonywaniu zdjęć ulicznych — łapanek, zatrzymywania przechodniów przez patrole żandarmerii, tragicznych momentów publicznych egzekucji, odwetowych akcji władz policyjnych...

Gdy 1 sierpnia 1944 roku wybuchło w Warszawie powstanie — dla narodu polskiego otworzył się jeszcze jeden front walki z hitlerowskim najeźdźcą. Od pierwszego też dnia do Powstania aktywnie włączyli się — będący na terenie miasta — fotoreporterzy i filmowcy konspiracyjni, dokumentując przebieg walk i codzienne życie mieszkańców w uwolnionych od wroga dzielnicach miasta. To ich poświęceniu i bezprzykładnej ofiarności zawdzięczamy dzisiejszą wiedzę o tamtych odległych, powstańczych chwilach.

*Ich więc pracom — często anonimowym — poświęcamy w 53 rocznicę wybuchu Powstania — dzisiejsze wspomnienie — zamiast komentarza...*



Pchor. Lech Gąrzewski — „Oron”, fotoreporter plutonu „Lania” kompanii lotniczej, później zgrupowania AK „Kampinos”, 5 VIII 1944

(fot. Lech Gąrzewski)

Pada Powiśle, powstańcy wycofują się do Śródmieścia, 5 września — pożary na ul. Ordynackiej

(fot. Sylwester Braun)





Barykada zamykająca wylot ul. Chmielnej — widok z Brackiej w kierunku Nowego Świata, pierwsze dni sierpnia 1944 r.

(fot. Joachim Jachimczyk)

Pogrzeb harcerza listonosza Zbigniewa Banasia — „Banana”, zastrzelonego przez niemieckiego snajpera 17 sierpnia w momencie, gdy nłósł pocztę do szpitala Czerwonego Krzyża

(fot. Tadeusz Bukowski)



Po lewej — Kościół św. Krzyża; do końca powstania wytrzymała „na posterunku” figura Chrystusa — hitlerowcy stracili ją dopiero po kapitulacji

(fot. Eugeniusz Haneman)



# Studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

## Informator dla kandydatów na rok akademicki 1997/98

Jak co roku, przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT) w Warszawie.

ChAT jest państwową wyższą ekumeniczną uczelnią teologiczną. Kształci słuchaczy w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich. O przyjęcie mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak w innych uczelniach, stypendium państwowe. ChAT jest uczelnią jednowydziałową. Obok studiów teologicznych oferuje studia w zakresie pedagogiki religijnej oraz studia licencjackie w zakresie pracy socjalnej. Można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne — płatne).

### Magisterskie studia teologiczne

Studia trwają pięć lat (10 semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej.

### Wyższe studia zawodowe w zakresie pedagogiki religijnej

Studia trwają trzy lata (6 semestrów) i są przeznaczone dla tych osób, które chciałyby podjąć pracę nauczycieli bądź wychowawców młodzieży. Po ukończeniu studiów licencjackich istnieje możliwość kontynuowania nauki w ChAT na dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich w zakresie pedagogiki religijnej i społecznej.

### Wyższe studia zawodowe na kierunku pedagogika w zakresie pracy socjalnej

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach opieki społecznej, a także w administracji samorządowej i państwowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, wychowawczą, poradnictwem pastoralnym itp. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi. Po ukończeniu studiów licencjackich istnieje możliwość kontynuowania nauki w ChAT na dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich bądź w innej wyższej uczelni o podobnym profilu kształcenia.

### Tryb przyjęć na studia

Podstawą do przyjęcia na **magisterskie studia teologiczne** (w trybie stacjonarnym jak i zaocznym) są pozytywne wyniki egzaminów wstępnych.

Egzamin obejmuje:

- literaturę polską (pisemny),
- język obcy (pisemny; test),
- rozmowę kwalifikacyjną w zakresie elementów literatury polskiej oraz historii Polski i powszechnej. Jej integralną częścią jest refleksja kandydatów nad przeszłością i teraźniejszością własnej wspólnoty konfesyjnej.

Podstawą do przyjęcia na **wyższe studia zawodowe** jest rozmowa kwalifikacyjna. Jej zadaniem jest określenie predyspozycji kandydata do tego typu studiów oraz ogólna ocena przygotowania intelektualnego. W szczególności ocenie będzie podlegać ogólne przygotowanie humanistyczne, orientacja w zagadnieniach organizacyjnych i prawnych związanych z kierunkiem studiów oraz wiedza konfesyjna.

Kandydaci składają dokumenty do **20 czerwca 1997 r.** Podobnie jak w latach ubiegłych, kandydaci oprócz standardowych dokumentów (podanie — kwestionariusz kandydata o przyjęcie na studia, świadectwo dojrzałości (oryginał w przypadku studiów dziennych), wypis z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopia stron z adnotacjami, orzeczenie lekarskie dotyczące kształcenia i zawodu) muszą przedstawić pismo polecające ze swojego Kościoła. Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **40 zł**. Egzaminy wstępne odbyły się w dniach **30 czerwca — 1 lipca 1997 r.**

### Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad — odbędzie się w dniach 15-16 września 1997 r.

Duchowni — absolwenci Seminarium Duchownych lub Teologicznych (za wyjątkiem Kościołów: Ewangelicko-Methodystycznego, Chrześcijan Baptystów, Adwentystów Dnia Siódmego — zgodnie z ustawami wyznaniowymi ich wnioski będą rozpatrywane odrębnie) będą przyjmowani na II rok studiów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W trakcie studiów na II roku zobligowani są oni zdać te egzaminy z programu I roku ChAT, których nie składali w Seminarium.

Laureaci lub finaliści eliminacji centralnych wybranych olimpiad przedmiotowych (polonistycznej i historycznej) zwolnieni są z egzaminów wstępnych w całości, a pozostali w zakresie przedmiotów odpowiednich olimpiad, zgodnie z odrębną uchwałą Senatu.

O przyjęcie na studia w ChAT bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych mają też prawo ubiegać się osoby, które zaliczyły minimum 1 rok studiów w innej uczelni. Rok studiów, jak też zakres przedmiotów (egzaminy i zaliczenia), które mogą być zaliczone w poczet studiów w ChAT ustala prorektor d/s studenckich po porównaniu indeksu kandydata z aktualnym programem studiów w ChAT.

# Maryja

cd. ze str. 1

oto Matka Twoja". Modlimy się do Niej. Czy nas wysłucha? Tego nikt z nas nie wie. Ale na pewno nie zostawi nas w zapomnieniu. Ona ukaze nam Syna. Mamy w Niej wzór miłości i wiary.

Często zastanawiamy się, dlaczego darzymy Maryję tak wielką, głęboką, powszechną i serdeczną czcią. Nie wiemy, jak wyglądała Jej twarz. Nie mamy Jej portretu. Jej wizerunki na płótnach to czysto malarska wyobraźnia.

W Piśmie Świętym znajdujemy na temat Maryi nade skąpe wiadomości. Jeżeli w Ewangelii mamy wzmianki, to zawsze w kontekście oznajmiania i objaśniania tajemnicy wcielenia Syna Bożego oraz tajemnicy odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Ewangelie nie przekazują nam ani szczegółów z Jej życia, ani też szczegółów dotyczących Jej śmierci. Wiemy, że mieszkała w wiosce zwanej Nazaret, leżącej w północnej części Palestyny zwanej Galileą. Nosila imię Maria (tzn. kochana przez Jahwe lub dobra Pani).

Pierwszym szczegółem z życia Maryi, o którym wspomina Ewangelia, jest fakt poślubienia Jej „mężowi, któremu było na imię Józef, z domu Dawidowego” (Łk 1, 27). Ile Maryja miała lat? W oparciu o istniejące wówczas zwyczaje, można przypuszczać, że miała lat 14 lub 15. I tę młodą niewiastę Bóg wybiera na Matkę swego Syna, Jezusa Chrystusa.

Maryja ustawicznie przeżywała to, że wyniesiona została do godności Matki Boga. Na pewno rozumiała, że Bóg mógł dać światu swego Syna Jednorodzonego bez Jej pomocy i udziału. Bóg mógł Go zesać z nieba w płomiennym blasku chwały. Mógł. Ale Bóg



Wniebowzięcie Maryi (obraz anonimowego malarza bernardyńskiego, r. 1522)

wybrał inną drogę. Bóg wybrał Ją, i o tym wybraniu Maryja wiedziała.

Sławimy Ją, może nawet więcej niż inne narody. Sławimy Ją za to, że dzięki Niej Bóg w widzialnej, naszej postaci przyszedł na ten świat. Sławimy Ją, bo dzięki Jej pokorze, miłości i wierze, Bóg stał się człowiekiem, przyszedł po to, aby zjednoczyć nas z Bogiem.

Czcimy i kochamy Ją — w pieśniach, nabożeństwach i modlitwach. Do Niej zanosimy swe modły wierząc, że jest Ona, razem ze swym Synem, a naszym Panem, w niebie, wierzymy, że

jako nasza Matka, zna wszystkie nasze troski, zmartwienia i bóle. Wie, co to jest cierpienie, samotność, opuszczenie i wzgarda. Ona wie, co to jest trud życia codziennego i czym jest dla człowieka łaska siły. Co znaczy zdolność wytrwania w wierze i życie godne miana dziecka Bożego.

„Pod Twoją obronę uciekamy się Święta, Boża Rodzicielko...

Pośredniczko nasza... z Synem Swoim nas pojednaj.

Synowi Swojemu nas oddawaj...”

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: półroczne — 5 zł 40 gr. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy, „RUCH” S.A. NIKENIA bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 320044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy, „RUCH” S.A. płać prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półroczcie roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 36/97

# ZIEMIA ŚWIĘTA — dzisiaj

**GÓRA TABOR** — wznosi się samotnie ponad równiną kilka kilometrów na zachód od południowego brzegu Jeziora Genezaret. To tutaj, na tej górze, nastąpiło objawienie wspinałości Przemienienia Pańskiego na oczach wybranych uczniów.



Brzeg JEZIORA GENEZARET (Galilejskiego) — charakterystyczny dla okolicy, w której Jezus działał najdłużej. Nad tym jeziorem zbierały się tłumy, aby słuchać Jezusa. Linia brzegowa i wzgórza tworzą naturalny amfiteatr.

Jan Chrzciciel urodził się prawdopodobnie w Ain Karin. Tak jak Betlejem, miejscowość ta położona jest wśród wzgórz Judei, graniczących na wschodzie z pustynią sięgającą aż po Morze Martwe.

Ruiny starego Kościoła w Samarii — mieście odbudowanym przez Heroda Wielkiego i nazwanym Sebaste. Herod Antypas, syn Heroda Wielkiego, kazał tu ściąć Jana Chrzciciela.

